№ 124 Białystok, 6 Czerwca 1923 Środa CENA 700 Mk. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 6.

PRENUMERATA: bez odn. miles. 18.000 mk., z odn.—20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranicz. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Pan prezydent Rzeczypospolitej dotąd nie dał odpowiedzi na rezygnację marszałka Piłsudskiego

(Telefonem z Warszawy).

Prezydent Rzeczypospolitej na zgłoszoną przez marszałka Piłsudskiego rezygnacie z zajmowanego stanowiska szefa sztabu generalnego — jeszcze — jak dotąd — nie dał odpowiedzi.

Sprawa ustąpienia marszałka Piłsudskiego ma być zdecydowana po powrocie pana prezydenta z Poznania.

W szerokich kołach wojskowych rezygnacia marszałka Piłsudskiego spotkała sie ze szczerym smutkiem.

Polska śpiewa pierwszym tenorem na koncercie świata

Warszawska „Harfa" zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie śpiewackim w Amsterdamie

Entuzjastyczne przyjęcie i owacje na cześć Polski

AMSTERDAM, 5. 6. — PAT. — Towarzystwo śpiewackie „Harfa" z Warszawy zdobyło na miedzynarodowym konkursie śpiewackim, który odbył sie w dniu 3 b. m., w Amsterdamie pierwsza nagrode złoty medal. Entuzjazm tłumnie zebranej publiczności zamienił sie w owacje na cześć Polski i obecnego na koncercie posła Rzeczypospolitej.

W 1925 r. odbędzie sobór ekumeniczny w Rzymie

LONDYN, 5. 6. — (AW.). — „Daily Telegraph" donosi z Rzymu, że zgodnie ze starodawnym zwyczajem, jaki panuje w kościele katolickim, uroczystego obchodzenia każdego 25-lecia, Papież Pius XI zamierza zwołać w roku 1925 wielki sobór ekumeniczny w Rzymie. Sobór ten bedzie dalszym ciągiem soboru Watykańskiego z r. 1870, który został przerwany wskutek wydarzeń politycznych i którego prace potem już nie zostały zakończone.

Sieją wiatr, zbierają burzę

Strzały stąd i strzały stamtąd

RZYM, 5. 6. — PAT. — „Epoca" donosi z Trlestu, że 4 komunistów zabiło tam 1 faszystę. Ten sam dziennik donosi, że na drodze Caccatodo 3 robotników zostało ranionych w starciu z faszystami; na drodze zaś do Cattinaro znaleziono trupa przewodniczącego związku młodych komunistów.

Rok temu Górny Śląsk wrócił do Macierzy

Uroczysty obchód odbędzie się 17 b. m. w Katowicach

KATOWICE, 5. 6. — (AW.). — Wszystkich b. pracowników plebiscytowych i uczestników powstań górnośląskich, zamieszkałych w kraiu i zagranica uprasza Komitet obchodu pierwszej rocznicy połaczenia G. Śląska z Polska, która odbedzie się w Katowicach 17 b. m. do wzięcia udziału w tej uroczystości. W uroczystości tej zapowiedział swój udział p. prezydent Rzeczypospolitej p. St. Wojciechowski. spodziewany jest również przyjazd członków rządu, marszałków Sejmu i Senatu oraz szeregu wybitnych osobistości społeczeństwa.

Ciocia Imca wygnana z Seraju ottomańskiego

Niegościnni beyowie mogą być pewni, że urządzi się z powodzeniem gdzieindziej

LONDYN, 5. 6. — (AW.). — Według wiadomości z Turcji policja w Konstantynopolu zamknęła tamteisze oddziały organizacji amerykańskiej Y. M. C. A. — oficjalnie za brak upoważnienia od władz rządowych na rozpoczęcie swojej działalności w imperium Ottomańskiem. Dzienniki tureckie oskarżają Y. M. C. A. o „nawracanie turków potajemna droga".

Strajk w przemyśle trykociarskim

Ma się już ku końcowi

(Telefonem z Warszawy).

Strajk w przemyśle trykociarskim w Warszawie, trwający od trzynastu tygodni, ma się nareszcie ku końcowi.

Z pośród kilkunastu warsztatów trykociarskich większa część przystąpiła już do pracy, godząc się na warunki proponowane przez związek robotników włókienniczych.

W chwili obecnej strajkuje jeszcze dwanaście warsztatów, w których pracowało około dwustu osób.

Krwawa plama na purpurze dostojnika kościelnego

Potworne morderstwo kardynała w Saragossie

Dwaj młodzi mordercy dali 12 strzałów

SARAGOSSA, 5. 6. — PAT. Kardynał Soldevila został zamordowany w chwili gdy wysiadał z samochodu przed pałacem swoim w okolicach Saragossy.

Dwaj młodzi ludzie, którzy ustawili sie po obu stronach drzwi wejściowych dali do kardynała dwanaście strzałów rewolwerowych, które położyły kardynała na mieiscu trupem.

Od tych strzałów zginął również jeden z krewnych kardynała, który mu towarzyszył, szofer zaś został raniony.

Po otrzymaniu tej wstrząsającej wiadomości, redakcja „Kurjera" Czerwonego zwróciła się do poselstwa hiszpańskiego z zapytaniem o szczegóły zamachu.

W poselstwie hiszpańskiem o wypadku nic jeszcze nie wiedziano.

Nuncjusz papieski w Polsce, Monsignore Lauri, również po za treścią krótkiej depeszy, nie otrzymał dotychczas bliższych szczegółów o tle i przebiegu zamachu.

P. prezydent

w otoczeniu świty

wyjechał do swej letniej rezydencji

POZNAŃ, 4. 6. — PAT. — P. prezydent w otoczeniu swej świty przybocznej wyjechał samochodami do Rocot, rezydencji letniej prezydenta Rzeczypospolitej. Przejazd prezydenta przez Poznań odbył się wśród szpalerów owacyjnie witających go tłumów.

W pałacu racockim p. prezydent wydał dla zaproszonych gości podwieczorek, który potrwał do godz. 6-ej wśród miłej pogadanki. Po zwiedzeniu apartamentów, parku i leżącego obok folwarku o godz. 6-ej min. 30 wiecz. p. prezydent udał się w powrotną drogę do Poznania.

Generał Sosnkowski na urlopie do 1-go września

Jak donosi „Polska Zbrojna" rozkazem dziennym M. S. Wojsk. Nr. 89 z dn. 5. 6. 23 r. gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski otrzymał 3-miesięczny urlop kuracyjny z dn. 1 czerwca 1923 r.

Sekretarz Ligi Narodów w Warszawie

nie zabawi długo

Dnia 3-go czerwca r. b. o godzinie 4-ej po poł. przybyli do Warszawy dla złożenia wizyty rządowi polskiemu sir Eric Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów i p. Mantoux, dyrektor sekcji politycznej sekretarjatu Ligi.

Dnia 4-go b. m. Sir Eric Drummond złożył wizyty: ministrowi spraw zagranicznych oraz prezydentowi Rady ministrów.

W dniu 5-ym b. m. projektowana jest wycieczka do Żyrardowa.

Dnia 6-go b. m. wieczorem wyjazd do Gdańska. Z Gdańska sekretarz generalny Ligi Narodów oraz p. Mantoux mają zamiar udać sie wprost do Pragi.

Rokossowski zwolniony z kaucją

(Telefonem z Warszawy).

Piotr Rokossowski, zabójca żony, bohater tragedji w „Nirwanie" został zwolniony za kaucją 10 miljonów marek.

Surowy wyrok w sprawie komunistów

Zasłużyli nań, gdyż szkodzili Państwu polskiemu

Dnia 2 b. m. wydział VIII sądu okręgowego w Warszawie wydał wyrok na znanych komunistów

Konstantego Sypuła, Józefa Zienkiewicza i Józefa Sławińskiego.

Wymienieni byli oskarżeni za udział i agitacje w wyborach do Kasy Chorych w r. 1921 z ramienia czerwonego komitetu wyborczego. Wyrok pozbawił oskarżonych wolności na czas czterech lat ciężkiego więzienia.

Sypuła i Zienkiewicz, korzystających do chwili rozpraw sądowej z wolności za zobowiązaniem, zostali bezpośrednio po wydaniu wyroku aresztowani na sali i oddani władzom więziennym. Sławińskiego chwilowo zwolniono celem załatwienia ważnych spraw rodzinnych.

Oskarżonych bronił adwokat Duracz.

Jak witosowcy udobruchają p. BRYLA,

który również jest witosowcem i czuje się dotkniętym

(Od warszawskiego korespondenta).

(i.) W Sejmie pustawo.

Posłowie nie powrócili jeszcze ze swych okręgów, gdzie zdawali przed swymi wyborcami sprawę z przebiegu ostatnich wydarzeń politycznych.

Prace parlamentarne rozpoczną się dzisiaj — na godziny poranne wyznaczonych jest kilka komisyj, o godz. 4-ej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu z następującym porządkiem dziennym:

Podatek „gruntowy"

1. Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad sprawozdaniem komisji skarbowej o podatku gruntowym.

Podatek dochodowy

2. Ustne sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie niektórych zmian w przepisach o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej.

Zalew Warszawy

3. Nagłość wniosku p. Bitnera, ks. Nowakowskiego i kol. z klubu Ch.-D. w sprawie spiesznego zapobieżenia klęsce zalewu Wisły, grożącej Warszawie i okolicom.

W kuluarach gadu gadu

W kuluarach nieliczni posłowie opowiadają sobie nowinki sejmowe.

Pierwsza plotka

A więc klub witosowców zażądać ma od secesjonistów z pod znaku pos. Jana Dąbskiego złożenia mandatów, które uważa za własność stronnictwa.

Druga plotka

Pos. Dąbski w odpowiedzi ma postawić „grupie pos. Witosa" analogiczne żądanie, twierdząc, że witosowcy swem postępowaniem odstąpili od programu politycznego partji, przy którym obstaje obecnie nowe stronnictwo P. S. L.

Rzecz prosta, że wzajemne żądania będą tylko platoniczne, gdyż nikt nie wyzbędzie się dobrowolnie tak ciężko zapracowanych w czasie wyborów mandatów.

Dalsze plotki

Oprócz tego w gmachu przy ulicy Wiejskiej mówi się jeszcze o ciągłych niesnaskach, nurtujących witosowców.

Mianowicie rozgoryczonego posła Bryla należy czemś udobruchać.

Są podobno na to tylko dwa sposoby.

Pierwszy z nich — to zaofiarowanie mu tęki robót publicznych.

Drugim sposobem ma być obdarzenie pos. Bryla godnością wicemarszałka na miejsce wstępującego do gabinetu w charakterze ministra reformy rolnej, pos. Osieckiego.

Biada ci Polsko miła!

P. Bryl czuje się dotknięty!

Wtajemniczeni twierdzą jednak, że pos. Bryl nie przyjmie żadnego z proponowanych mu stanowisk, gdyż czuje się dotknięty tem, że klub zapomniał o nim w czasie formowania gabinetu.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Akcje na początku słabo, zniżkowo, w końcu nastąpiła znaczna poprawa. Waluty zagraniczne mocno.

GOTÓWKA

Dolary St. Zjedn. 56.800. 56,250
Funty sterlingi 265.000.
Marki niemieckie 0,95, 0,90.

DEWIZY

Belgja 3175.
Berlin 0,93. 0, 89.
Gdańks 093, 089.
Londyn 262,500 262,200.
New Jork 57,000 56,250.
Paryż 3675.
Praga 1720, 1700
Szwajcarja 10400
Wiedeń 79½ 77.
Włochy 2625

AKCJE

Bank Dysk. w War. 255, 222,5, 270.
Bank Handl. w War. 290.
Bank dla H. i P. w Warsz. 78-80
Bank. Pol. Prz. we Lw. 12,5.
Bank Zj. Ziem. P. w Warsz. 60 (bez kuponów).
Bank Zw. Spół. Zar. w Pozn. 130, 125, 140.
Bank Związk. Ziem. 35.
Kijewski i Scholtze 105. 100.
Cukr. Częstocice 540. 520.
Cukr. Michałów 235, 210, 222,5.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 760, 700, 715.
Firley 54, 52, 65.
4 — 5 em. 41, 45, 44.
Drzewn. Przem i Hand. 14, 15.
Warsz. Tow. Kopalń Węg. 130, 110, 120.
H. Cegielski w Poznaniu 43, 36,5, 38.
Lilpop, Rau i Loewenstein 46, 39,5, 41,5.
Modrzejowskie Zakł. 235, 225, 235.
Ostrowieckie Zakł. 1 — 4 em. 200, 195, 202,5.
Ostrowieckie Zakł. 5 em. 185, 175.
Rohn, Zieleniewski i S-ka 51.
K. Rudzki i Sp. 1 — 2 em. 70, 62, 65.
Starachowickie Zakł. 1—4 em. 225, 190, 205.
Starachowickie Zakł. 5 em 200, 170, 180.
Ursus 1 em. 185.
Ursus 2 em. 77, 55.
Pocisk 36, 34.
Parowóz 87, 79,5, 83.
Z. Zieleniewski w Krakowie 315, 280, 290.
Żyrardów 5000, 4800, 5200.
Ł. J. Borkowski 39, 35, 37.
Hurt 18.
B-cia Jabłkowscy 15,75, 12, 14,5
Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi 22,5, 20,5, 21,5.
Polbal 15,5, 16.
Haberbusch i Schiele 115, 110.
Polska Nafta 23, 21.
B-cia Nobel 105, 90, 95.
Lenartowicz, B-cia Rylscy i Sp. 23, 22, 22,5.
Siła i Światło 50, 48, 49
Eksploatacja Soli Potas. 243.
Puls 205, 190, 195.
Chodorów 125, 117,5, 122,5.
Czersk 375, 340.
Ossławice 175, 155, 171.
Norblin 57, 51, 54.
Belpol 6,5.
Spiess 55, 47, 48.
Ćmielów 48, 46.
Spirytus 150, 140, 145.
Puławik 87,5, 85.

Prezydent Rzeczypospolitej wśród ziemian Wielkopolskich

„Reforma rolna powinna być traktowana z całą szczerością i wyłącznie na gruncie społeczno-ekonomicznym"

Znamienne słowa pana Prezydenta

POZNAŃ, 5. 6. — PAT. — Na bankiecie, wydanym wczoraj w sali Bazaru na cześć p. prezydenta Rzeczypospolitej przez centralne Tow. gospodarcze, prezes tego towarzystwa p. Mieczysław Chłapowski wygłosił mowę, w której, wyrażając wdzięczność za przybycie dostojnego gościa do Poznania streścił pokrótce przeszłość, pracę i dążności ziemiaństwa wielkopolskiego.

Pan prezydent w odpowiedzi podniósł zasługi ziemiaństwa wielkopolskiego nietylko jako patrjotycznego, ale również w niemniejszym stopniu, jako oświeconego, poczem mówił:

„Chce być szczery i muszę zaznaczyć, że sprawa reformy rolnej napawa mnie obawą, aby traktowanie jej wyłącznie polityczne nie osłabiło waszej dotychczasowej solidarności. Powodów do rozdźwięków będzie mniej, gdy sprawa ta będzie traktowana z całą szczerością i wyłącznie na gruncie społeczno - ekonomicznym. Ziemianie polscy w przeszłości umieli podporządkować się interesom ogólno-narodowym. Jestem pewien, że oświecone ziemiaństwo wielkopolskie stanie i teraz na wysokości zadania".

Przemówieniu p. prezydenta towarzyszyły przy poszczególnych ustępach objawy uznania. Podziękowano zaś za nie gorącymi oklaskami.

POZNAŃ, 5. 6. — PAT. — W dolnych salonach Bazaru odbył się po bankiecie raut, na który zebrało się kilkaset osób, reprezentujących całe prawie ziemiaństwo wielkopolskie. Raut przeciągnął się do godziny 12-ej w nocy. P. prezydent opuścił sale wśród jednogłośnych i serdecznych okrzyków: „Niech żyje".

Zgubiłeś dokumenty-- zdaj egzamin

Przyznanie szarż podoficerom rezerwy b. armij zaborczych

Przy powołaniu na ćwiczenia szeregowych rezerwy rocznika 1897, okazało się, że wśród powołanych znajduje się pewna liczba podających się za podoficerów b. armij zaborczych, którzy jednak w spisach P. K. U. wykazani są jako szeregowi.

Stało się to wskutek tego, że nie posiadają oni odpowiednich dokumentów, które stwierdzałyby otrzymana szarżę w b. armjach zaborczych.

Ministerjum wojny, mając na celu powiększenie stanu faktycznego podoficerów rezerwy, zezwoliło na ewentualne przyznawanie szarż podoficerskich tej kategorji rezerwistom powołanym na ćwiczenia w 1923 r.

Muszą oni jednakże poddać się egzaminowi kwalifikacyjnemu, jaki jest wymagany od absolwentów pułkowych szkół podoficerskich.

Przy egzaminie będzie zwrócona uwaga przedewszystkiem na: dowodzenie w boju i wystąpienie przed frontem; znajomość obowiązków podoficerskich, terenoznawstwa i ćwiczeń praktycznych, właściwych danemu rodzajowi służby wojskowej.

Kto był istotnie w swoim czasie podoficerem, ten niewątpliwie egzaminu się nie przerazi.

Ci, którzy pierwsi stali się żołnierzami Polski

Zjazd kadrówki

Komisja reprezentacyjna kadrówki zwołuje zjazd nadzwyczajny na dzień 10 czerwa do Warszawy. Zbiórka o godz. 8-ej rano pod tablicą Traugutta.

„Krzyż Walecznych"

W swoim czasie Naczelnik Państwa udzielił oficjalnych pełnomocnictw ministrowi wojny Sosnkowskiemu do nadawania orderu „Krzyża Walecznych".

Z chwilą opuszczenia stanowiska ministra wojny przez generała Sosnkowskiego, pełnomocnictwa te wygasły.

Dalsze przyznawanie „Krzyżów Walecznych" w najbliższej przyszłości nie będzie miało miejsca.

Czy urzędnicy będą dostawali pensję w bonach złotych?

Ministerjum skarbu wystąpiło z inicjatywą, aby cześć pensyj urzędniczych wypłacaną była w bonach złotych, co stanowić będzie dla urzędników doskonałą ochronną wartość ich uposażeń na wypadek spadku marki polskiej.

W ciągu czerwca we wszystkich urzędach państwowych zbierane będą deklaracje urzędników, pragnących cześć pensji otrzymywać w bonach, przyjmowanie bowiem pensji w bonach nie będzie obowiązkowe, lecz dobrowolne. Pensja za lipiec wypłacona będzie częściowo w markach, częściowo w bonach.

Kto może liczyć na

otrzymanie gaży od skarbu bez opóźnienia?

Redakcja dawiaduje się z pewnego źródła, że niektóre pozycje budżetu, dotyczące wydatków osobowych wypłacane będą niezwłocznie.

Do pozycyj takich zaliczono: dodatki drożyźniane dla urzędników, diety posłów i senatorów, uposażenie nauczycieli, dotacje duchowieństwa, wynagrodzenie personelu lekarskiego kontraktowego i zasiłki na opłaty szkolne.

Ku słońcu!

Próby z polskim aeroplanem bezsilnikowym

W czwartek, dnia 31 maja w Mochocicach w bok od Leszczyn, odbyły się próby wzlotu aeroplanem bezsilnikowym.

Wzlotu dokonał p. Konrad Kutwir, lotnik z Poznańskiego.

Niestety, wskutek mocnego wiatru przed burzą, która niebawem nadeszła, samolot uderzony falą powietrza przechylił się i momentalnie spadł, z uszkodzeniem nieznacznem, lecz tylko jednego kółka.

Lotnik nie poniósł szwanku, ale też utrzymał się w powietrzu zaledwie przez kilka sekund.

Samolot wykonały warsztaty stolarskie Sztarkego przy fabryce suchedniowskiej.

Następne próby odbędą się wkrótce.

Flota polska odwiedzi Łotwę

RYGA. — Jak podaje prasa łotewska, w lipcu odwiedzi port ryski eskadra polskich torpedowców.

Akcjonarjusze „radzą" A zarządy tryumfują

Przeżywamy okres różnych zebrań ogólnych towarzystw i spółek akcyjnych.

Zarządy przez usta swych najbardziej elokwentnych członków zdają sprawozdania ze swej działalności.

Dużo, dużo się mówi jak wiele już zrobiono i jak wiele zrobią jeszcze.

I gdy się słucha tych pięknie zaokrąglonych frazesów, ma się wrażenie, że to przemawiają jacyś współcześni Steinkellerzy, pełni inicjatywy twórczej, z samozaparciem się, pracujący tylko dla dobra rodzimego przemysłu i

korzyści akcjonarjuszów.

A zgromadzenie z równem namaszczeniem jak słuchają kiwają głowami poważnie. I tylko tu i owdzie na twarzy jakiegoś praktyka życiowego rozkwita uśmiech sceptyczny. Praktyk taki zna wiele, wiele z tajemnic i w zawiłej mowie cyfr mniejąc ich głos dwuznaczny, że efektowne pozycje wykazujące tak często plusy, to w gruncie rzeczy tylko maska, pod którą nieraz ukrywa się treść częstokroć wprost

katastrofalna w przyszłości.

I wie taki sceptyk, że ta ofiarność ma w rzeczywistości najzupełniej odmienne oblicze o wyrazie sępim lub gorzej jeszcze hyenim. Żyją sobie ci padjenturje się doskonale, rozumnie lepiej chyba niż u Pana Boga za piecem, a poza legalnemi zyskami, mają jeszcze bardzo, bardzo poważne źródła nielegalnych wpływów, chociaż wszystko z pozoru wydaje się takie właśnie legalne. Ten zbudował już sobie domek, ów dokonywa inwestycyj w majątku

i t. d. i t. d.

A gdy tak rozmyśla ów sceptyk, mówca dobiega końca i głosem wkradającym się do serca prosi o zatwierdzenie sprawozdania i budżetu.

Naturalnie, stało się temu zadość i owo sprawozdanie, podobnie jak inne wnioski przechodzą wśród oklasków.

przeważnie jednogłośnie.

Jakże inaczej! Któż wygłosi sprzeciw; sceptyk wie, że do niczego to, nie doprowadzi, boć gdyby nawet zabrał głos, musi się spotkać z niepowodzeniem, boć przecież zarząd przystosował się odpowiednio i na sali siedzi dobrze zorganizowane bractwo wzajemnej adoracji, posiadające przytłaczającą ilość głosów. Wszyscy rozchodzą się najzupełniej zadowoleni, nie zastanawiając się nawet, że jednak takie zabawy tchnące kryminałem, czasem naprawdę w kryminale się kończą. Ale to już zazwyczaj przypadek, gdyż ludzie interesu umieją się stosownie urządzać i ubezpieczać.

K.

Jakiemi bzdurami karmią komuniści swych czytelników? Okropnemi

MOSKWA, 3. 6. — Chińkowski urzędowy „Komunista" pisze na podstawie informacji z Warszawy, że Polska stoi w przededniu wielkiego przewrotu politycznego, gdyż Piłsudski nigdy nie pójdzie do dymisji i dokona zamachu w celu przywrócenia sobie najwyższej w kraju władzy.

Szybko, jaknajszybciej, naprzód, naprzód, naprzód!

Automobile będą niedługo dorównywały w szybkości aeroplanom

A u nas?

Wiek dwudziesty w zakresie doskonalenia środków lokomocji jest z pewnością wielkiem cudów i nieprawdopodobieństw. Naturalnie, nie u nas i nie na zubożałym kontynencie Europy.

Przodownictwo i tym razem należy do Anglji, która, będąc krajem morskim, niemniej tworzy wzory dla komunikacji lądowej.

Mądrzy anglicy wychodzą z założenia, że pojazdy o szybkości 150—200 kilometrów na godzinę winny — tak samo jak kolej — posiadać

specjalne szlaki drogowe.

Samochód czy motocykl nie jest furgonem, nie jest biedką, dla której byle dróżka wystarczy. Samochód jest lokomotywą.

I oto dlaczego anglicy postanowili rozpocząć w roku przyszłym budowę wielkiej drogi żelaznej dla automobilów pomiędzy Londynem a Liverpoolem.

Po obu bokach głównego szlaku będą biegły auta i autobusy ciężarowe, o nieznacznej szybkości. Środkiem zaś — „lokomotywy" na gumach, „pośpieszne" auta o czterech lub sześciu cylindrach.

Dzięki tej inowacji każdy szofer będzie mógł rozwinąć taką szybkość, na jaką stać jego maszynę.

Drogi nie zastaną tak jak u nas, ani krowa, ani dziecko pozostawione bez opieki, ani wóz chłopski ze złamanym dyszlem lub bojaźliwym koniem.

Sto pięćdziesiąt, dwieście kilometrów na godzinę!! to szybkość!

Przejechania i nieszczęśliwe wypadki staną się na tej stalowej powierzchni niemożliwe.

Policyjne

ograniczenia

szybkości staną się absurdem.

Anglicy cieszą się, że — dzięki tej nowej dordze — stare szlaki między Londynem a Liverpoolem zostaną odciążone ku wygodzie i zadowoleniu rowerzystów, furmanów i pieszych przechodniów.

Anglja — budując drogę żelazną dla motorów H. P. — podejmuje się ciężkiej pracy. Lecz praca ta czeka

wszystkie kraje,

które wcześniej czy później pójdą śladami Anglji. We Francji sprawa ta jest już obecnie aktualna.

A u nas? Czem są nasze drogi prowincjonalne i jezdnie warszawskie? Czem są nasze szosy wyboiste, wysadzane okrągłemi głazami, po których samochód skacze jak opętany?

Kiedy to Polska doczeka się żelaznych szlaków z Warszawy do Łodzi, Krakowa, czy Lwowa?

Ilu robotników będzie się, byśmy mieli dość zapałek?

4000 robotników w 13 fabrykach

Przemysł zapałczany, po przeprowadzeniu zakazu wywozu osiki, pracuje bardzo intensywnie. Czynnych obecnie jest 13 fabryk, zatrudniających 4000 robotników, przyczem 8 fabryk pracuje na dwie zmiany. W stadjum budowy są trzy fabryki, a jedna przeprowadza remont. Największa z fabryk „Progress-Wulkan" w Pińsku spłonęła w styczniu, jednak natychmiast przystąpiono do jej odbudowy.

Produkcja miesięczna zapałek dochodzi do 17.000 skrzyń po 5000 pudełek, a zapotrzebowanie osiki wynosi 5500 m³. Rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 7 kwietnia b. r. podwyższono podatek od zapałek na 80 mk. od pudełka.

Wieści z za murów szpitala w Tworkach

Straszne, przejmujące słowa wyrzekł obłąkany do przytomnego:

„GDYBY TU NA PANA NAŁOŻONO SZATY SZPITALNE, TO BYŚMY ZOBACZYLI, JAKBY PAN UDAWADNIAŁ, ŻE PAN NIE JEST WARJATEM..."

Ostatniego dnia moich studjów w Tworkach obcowałem z ludźmi obłąkanymi bardzo długo. Zdawało się, że już zdołałem objąć całość w ogólnych zarysach, a tu ciągle wyłaniały się jakieś niespodziewane odkrycia i nowe typy przejawów anormalnych, z których snuły się długim łańcuchem dalsze zjawiska coraz bardziej różnorodne i zadziwiające.

Po południu byłem już bardzo zmęczony i wyczerpany nerwowo. Dłuższy pobyt w zakładzie obłąkanych poczyna być dla człowieka niezupełnie z tem oswojonego

coraz bardziej nieprzyjemny i niespokojący.

Wypełza mimowoli pytanie: — Co jest właściwe normalne i anormalne?

Ostrze tego zagadnienia zwraca się coraz dotkliwiej przeciwko nam samym. Ów człowiek, który niedawno wchodził w mury szpitalne z silnem poczuciem wyższości, z przeświadczeniem siły i zdrowia, czuje się coraz bardziej zagrożony i niepewny. Dostrzegać poczyna

objawy i sobie nieobce

załamania, którym i on podlega — w swojem życiu psychicznem widzi coraz częściej mroczne kryjówki i tajemnicze zakamarki, gdzie promień świadomości świeci coraz słabiej i wreszcie gaśnie zupełnie. Coraz silniej utwierdza się przekonanie, że w każdym, najodporniejszym nawet organiźmie drzemie głęboko ukryty obłęd.

I trzeba tylko odpowiednich okoliczności, aby go wyzwoliły. Wystarczy nieraz jeden wstrząs wewnętrzny albo jakaś fizjologiczna przemiana, aby to drobne ziarno rozwinęło się w mgnieniu oka w fantastyczną, chorobliwą olbrzymiość.

Będąc w nastroju osobliwego podniecenia, wywołanego poniekąd przeładowaniem wrażliwości, odczułem i zrozumiałem ze szczególną siłą dziwne, nieoczekiwane słowa, z któremi zwrócił się do mnie jeden z mieszkańców zakładu tworskiego. Pragnąłbym, aby i czytelnicy tych kartek zechcieli się nad niemi trochę głębiej zastanowić a może wynikiem tego będzie nieco odmienny stosunek do ludzi tak bardzo nieszczęśliwych, których

pospolita przeciętność nazywa „warjatami"

i patrzy na nich jak na zabawnych i pociesznych głuptasów.

Już nad wieczorem weszliśmy do jednego z pawilonów, gdzie poznałem

wynalazcę uproszczonego kalendarza.

Nie miałem na to dość czasu, aby poznać dokładnie cały jego pomysł, który został zresztą opracowany w grubym rękopisie, pełnym szczegółowych obliczeń.

Nie zastanawiałem się nigdy nad istotą kalendarza i nie znam nawet dokładnie jego prawideł. Bądź co bądź zasada uproszczonego kalendarza, która mi przedstawił starszy pan, o miłej twarzy i rozumnych oczach, wydaje mi się zupełnie trafna, a wywody jego są logiczne i wiążą się ze sobą zupełnie prawidłowo. Jest to kalendarz, w którym wszystkie miesiące mają dni trzydzieści, wszystkie święta t. zw. ruchome wypadają zawsze tego samego dnia, a rok przestępny wcale nie istnieje. Kto wie, czy się tu jakieś ziarno nie ukrywa, ileż było pomysłów szalonych i dziwacznych, które zdobyły sobie potem prawo obywatelstwa.

Tymczasem przechodzimy dalej. Dr. Łuniewski demonstruje mi na dwóch pacjentach

objawy śpiączki,

tej straszliwej choroby, która powstała podczas wojny. Dokoła nas chorzy, a pomiędzy nimi wspomniany wyżej wynalazca uproszczonego kalendarza. Czuję, że jego wzrok ciąży na mnie bez ustanku. Wreszcie przysuwa się, staje przed nami i pyta dr. Łuniewskiego głosem z lekka podnieconym, wskazując na mnie:

Kto jest ten pan?

— Dziennikarz, literat... zwiedza nasz zakład — odpowiada spokojnie doktór.

Wynalazca marszczy brwi i uśmiecha się nieco złośliwie.

— Ach tak, pan będzie o nas pisać, pan będzie się z nas napewno wyśmiewać i z mojego kalendarza także....

— Nie — odpowiadam zupełnie szczerze — sprawę tę traktuję zupełnie poważnie.

— Nie trzeba się z nas wyśmiewać, — mówi wynalazca spokojnie i nagle jakby tknięty niespodziewaną myślą przysuwa się do mnie zupełnie blisko i patrzy mi przeniwiwie w oczy — nie trzeba, bo widzi pan... Gdybyśmy

tu pana zatrzymali,

gdybyśmy zdjęli z pana te szatki i nałożyli takie nasze, to proszę mi powiedzieć

w jaki sposób potrafiłby pan udowodnić, że nie jest pan warjatem?

To pytanie spada na mnie tak nieoczekiwanie, że nie jestem w stanie nic odpowiedzieć! Robi mi się bardzo głupio i wreszcie rodzi się niczem niepowstrzymana obawa, że mnie tu rzeczywiście zatrzymają i przebiorą.

— W jaki sposób zdołam udowodnić... — myślę wciąż.

Wiem, że nie potrzebuję się niczego obawiać. Koło mnie jest doktór, niedaleko są dozorcy, a obłąkani nie są wcale zdolni do jakiejkolwiek wspólnej akcji — ale z prawdziwą ulgą witam te chwilę, kiedy doktór otwiera drzwi i przeprowadza mnie na tamtę stronę.

Jakże piękny jest świat po tamtej stronie! Z jakąż rozkoszą oddycham świeżem, wonnem powietrzem! Lecz jakby echo dalekie, niezapomniana przestroga dźwięczy mi wciąż w uszach słowa starego wynalazcy:

— Nie trzeba się z nas wyśmiewać!

ST. DZIKOWSKI.

Dlaczego nie wolno mi myśleć o szczęściu rodzinnem?!!

Kto stanie do pojedynku z p. Mirosławą?

Szanowna Redakcjo!

Chce Wam rzucić nader skomplikowany problem do rozwiązania, tem bardziej, że problem ten dotyka nietylko mnie samej, lecz i

legiony innych kobiet.

Co mają począć dobre i szlachetne kobiety, tęskniące do własnego ogniska domowego i własnego dziecka, a dla których droga do uczciwego małżeństwa przynajmniej

w 90%

zamknięta jest wskutek jakiegoś błędu młodości, popełnionego nieświadomie lub pod wpływem uczucia?

Czyżby już nic im nie pozostało oprócz tego, jak się wyraża nasz poczciwy Boy:

„Ale potem cóż!?
Chyba umrzeć już,
lub zostać artystką?"

Mężczyzna taki, który kobiecie to wybaczy, to prawdziwy „rara avis", a zwykle małżeństwa takie są

bardzo nieszczęśliwe.

Chcąc uniknąć wszelkich smutnych konsekwencyi należy dać poznać swą przeszłość, mimo to jednak droga ta chybia zwykle celu, mężczyzna nie umie ocenić tego heroizmu. Stąd powstają liczne rzesze kobiet, które wskutek tego

paczą swój charakter.

wykolejają się, a które w odpowiedniej atmosferze mogłyby stać na wysokości swego powołania naturalnego.

Wczesne uświadamianie dziewcząt i opieka nad niemi niewiele pomoże, bowiem od początku świata byli i będą

krzywdziciele i ofiary.

Jestem młodą inteligentną, sierotą i tęsknię do szczęścia rodzinnego, a jednak nie wolno mi myśleć o niem, pomimo, że jestem zdrową i przystojną.

Znam swą wartość moralną i widzę, obserwując życie, że t. zw. niewinność u kobiet z charakterem nie może być

miernikiem ich wartości,

bowiem niewinność najczęściej to rzecz przypadku, to kwiat, po który nikt nie ośmielił się sięgnąć, ukryty za szkłami cieplarni.

O ileż inny los jest tych, co od wczesnej młodości samopas rzucone w życie, muszą się borykać nietylko w walce o byt, lecz i opierać się wszelkim zakusom na cześć własną, a gdy ulegną pod wpływem uczuć, stają się, jakby

parjasami społeczeństwa.

o ile oczywiście nie zjawi się ów „rara avis".

Rzucam myśl, jak rękawicę na wyzwanie.

Kto stanie do pojedynku?

Pamiętać trzeba, że głos mój jest echem

, cichej tragedji,

kobiet, które padają ofiarą niesprawiedliwości na korzyść mężczyzn „prawem kaduka".

Z przyczyn zrozumiałych trudno mi tu podać swe prawdziwe nazwisko. Również wybaczą mi Sz Panowie pismo nie co nieczytelne. Od lat kilku stenografuję w paru językach, tak, iż z trudem piszę.

Skutku mej odezwy szukać będę i śledzić na szpaltach Waszego dziennika.

Z poważaniem

Mirosława.

Czerwona rączka

Śledztwo w sprawie szpiegostwa rosjan we Francji

W Paryżu toczy się obecnie interesujące śledztwo w „delikatnej" sprawie.

Policja francuska otrzymała doniesienie od pewnego rosianina, zamieszkałego w Paryżu, iż dwóch jego współziomków gra suje we Francji z polecenia sowietów i zbiera informacje, dotyczące armji francuskiej.

Wskutek tego doniesienia zaaresztowano młodego rosjanina Geszko Zosowskiego, podającego się za inżyniera. W śledztwie okazało się, że Zosowski był tylko pomocnikiem niejakiego Milanowicza, który niedawno udał się w podróż do Niemiec.

W mieszkaniach obu rosjan przeprowadzono rewizje: znaleziono sporo dowodów szpiegostwa, zwłaszcza klisze fotograficzne.

Klisze te okazały się reprodukciami dokumentów, pochodzących z ministerjum wojny i marynarki.

Przedstawiciele obu tych resortów ustalą autentyczność i ważność znalezionych dokumentów.

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE.

3 zamiast 11-u

Zdarza się jednak, że i ten artykuł jest w robocie, bowiem na jego zasadzie sąd okręgowy skazał niejakiego Sylwestra Włodka na 10 lat ciężkiego więzienia, za zabójstwo Stanisława Kaplińskiego.

Fakt ten miał miejsce dn. 13 marca roku ubiegłego. Wieczorem do mieszkania Kaplińskiego, zamieszkałego w domu nr. 12 przy ulicy Kruczej wraz z wychowanicą Anielą Domańską, ktoś zapukał. Kapliński otworzył drzwi. Obecna w pokoju sąsiednim Domańska usłyszała krótką wymianę słów między przybyłym, a jej opiekunem, poczem huknął strzał. Kapliński chwiejąc się na nogach cofnął się z przedpokoju do pokoju i tam padł bez życia. Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Domańska krzykiem zaalarmowała sąsiadów i dozorcę, który popędził za uchodzącym zabójcą.

Schwytano go przy skrzyżowaniu ulic Pięknej i Mokotowskiej.

Mamy w naszym kodeksie karnym jeden bardzo „pakowny" artykuł, mianowicie 453-ci, który głosi:

— Winny zabójstwa będzie karany ciężkim więzieniem na czas nie krótszy od lat ośmiu.

Jest to istotnie nader „pakowny" artykuł, bowiem obejmuje on całą olbrzymią sferę przestępstw. Ściśle biorąc, pod artykuł ten może być podciągnięty zarówno bestjalski mord, popełniony przez bandytów skolimowskich, jak i zabójstwo, którego ktoś się dopuścił w obronie życia. Dla czego artykuł ten nie jest narówni z wielu innemi skreślony, niewiadomo. Chyba dla tego, by sędziowie byli w kłopocie, kiedy go stosować.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający Morawskiego, natomiast skazujący Włodka na 10 lat ciężkiego więzienia. Skazany odwołał się przez obrońcę swego adwokata Hofmoki - Ostrowskiego do sądu apelacyjnego, który uznał Włodka winnym zabójstwa w stanie silnego wzruszenia duchowego (art. 458) i skazał go na 4 lata więzienia, wliczając rok i dwa miesiące zamknięcia prewencyjnego.

W ten sposób Włodek zamiast jeszcze 10 lat, odsiedzi tylko dwa lata i 10 miesięcy. Powinien być za to serdecznie wdzięczny swemu obrońcy, którego nieodparte argumenty zdołały przekonać sąd o tyle, że ten tak znacznie złagodził karę, wymierzoną pierwotnie skazanemu.

C-wicz.

Tur z powiatu opatowskiego

„Bos pricus"

Pewien gospodarz z pow. opatowskiego znalazł nad rzeczką Świślina (dopływem rzeki Kamiennej) pięknie zachowaną czaszkę tura („Bos pricus"), a tuż obok olbrzymie rogi jelenia.

Te ostatnie, wskutek niemiejętnego obchodzenia się, uległy zniszczeniu, natomiast czaszkę tura ocalił od zagłady p. Czesław Lipski, komendant policji państwowej pow. iłżeckiego, który za zebraną wśród funkcjonarjuszów policji kwotę 500.000 mk. czaszkę tę od znalazcy wykupił, aby ją ofiarować do Muzeum państwowego instytutu geologicznego.

Policja polska wysłana do Belgji na obławę

André Flachet, agent firmy angielskiej „Artur Smart i Sons" z Manchesteru, zamieszkały w Łodzi w „Grand Hotelu", otrzymał od wspomnianej firmy do spieniężenia 3168 bel odpadków bawełnianych, należność za które miał przekazać do Manchesteru.

Tymczasem Flachet towar sprzedał, a pieniądze w sumie pięciu miljardów mk. polskich przywłaszczył sobie, poczem wyjechał zagranicę.

Naskutek starań przedsiębiorczych przez przedstawiciela wspomnianej firmy Adolfa Van de Winkel u władz policyjnych we wszystkich państwach europejskich, defraudanta zdołano aresztować w stolicy Francji, skąd przewieziono go do Gandawy i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo - śledczych belgijskich.

Delegowany z Łodzi do Gandawy przodownik służby śledczej Edmund Szefel badał Andrè Flachet'a, który przyznał się do sprzeniewierzenia 1.600.000 franków belgijskich, co w chwili dokonania defraudacji równa się pięciu miljardom mk. polskich, zainkasowanych za sprzedany towar.

Flachet tłomaczył się, że spekulował walutą polską na czem grubo stracił, oraz, że znaczną część gotówki wydał na własne potrzeby, zaś część przegrał w ruletkę w Monte-Carlo. Prócz tego defraudant wskazał różne firmy łódzkie, którym dostarczył towar, lecz nie zdążył jeszcze zainkasować całkowitej należności.

Niektórym firmom sprzedał z drogi do Monte-Carlo pozostające na składach w Łodzi resztę towaru o 25 procent poniżej wartości. Za sprzeniewierzone pieniądze nabył akcje banku „Francusko - Belgijsko - Polskiego w Łodzi" na sumę 160 miljonów mk.

Wyrzucił oknem własne dziecko na bruk uliczny

Przy ul. Pomorskiej 122 w Łodzi mieszka rodzina Czechowskich. Ojciec alkoholik wciąż po pijanemu zakłócał spokój w domu.

Przed rokiem podczas awantury, wyrzucił swą żonę z domu, lecz jakoś się ułożyło i powróciła do męża. Przed trzema miesiącami zmarło Czechowskiemu dziecko, a ponieważ było podejrzenie, że zostało uduszone przez ojca, wzięto je do prosektorjum, gdzie obdukcja zwłok okazała, że zmarło śmiercią naturalną.

Onegdaj Czechowski wrócił do domu po pijanemu i zażądał od żony pieniędzy. Gdy ta odpowiedziała, że nie ma gotówki wyrzucił ją z mieszkania, chwycił dziecko, 9-letniego Kazimierza, kilka razy rzucił je o ziemię, a następnie wyrzucił je z okna pierwszego piętra na bruk ulicy.

Zauważyli to przechodnie, którzy zawiadomili policję i Pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło dziecko w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

Zwyrodniałego ojca aresztowano.

Skarby ziemi naszej

Odkrycie nowych pokładów bursztynu

W pobliżu brzegu morskiego w Pucku znaleziono znaczne pokłady bursztynu. Tak zwane gniazda bursztynowe znajdują się w głębokości 1.7 — 3 metrów pod gruntem lasu.

W latach 90 zeszłego stulecia odkryto na znacznych przestrzeniach nadbrzeżnych w tej głębokości kilku metrów pod piaskiem wydmowym obfite nagromadzenia bursztynu.

A kiedy przyjdzie na świat nowy Bonaparte...

Przproctwo „naukowe" niemieckiego doktora

Doktór Max Kemmerich nie jest ani rywalem pani de Thebes, ani astrologiem. Jest to autentyczny filozof niemiecki, którego przepowiednie ogłosił „Neues Wiener Journal". Uczony ten twierdzi, że wynalazł

system przepowiadania

wydarzeń historycznych, opartych na ścisłem obliczeniu.

Według niego, istnieje dla tych wypadków pewien rodzaj okresów periodycznych... Na krótki czas przed wojną wydał on książkę z przepowiedniami, która wywarła taki efekt, że omało nie został

uwięziony.

Obecnie występuje znowu z proroctwami, które zostały ogłoszone w Monachium. Pominiemy zawikłane obliczenia, na podstawie których dochodzi do rezultatu, dotyczącego szczególnie Rosji i Niemiec.

W Rosji panowanie bolszewików zbliża się do końca i wkrótce

ujrzymy na tronie cara.

W niemczech, reakcja monarchistyczna zwycięży dopiero w r. 1940, lub później w 1945. Tymczasem Niemcy będą terenem wielkich wstrząśnień, będą podlegały teroryzmowi,

podobnemu do bolszewizmu.

Rozpocznie się ta faza już w tym roku — lub w przyszłym.

Od dziś za dwa lata, w północnych Niemczech będzie podjęta próba przywrócenia monarchji. Pretendent, pochodzący z dawnej rodziny panującej, usiłując odzyskać tron, zostanie pobity, uwięziony i

skazany na śmierć.

Skutkiem tego będzie krwawa wojna domowa między Niemcami północnemi a południowemi i porządek zostanie nie przywrócony dopiero za zjawieniem się geniusza w rodzaju

Bonapartego,

który ustanowi nową monarchję na wzór angielskiej.

W MORZU PŁOMIENI

Rozszalały huragan w Ameryce

Szalonej siły cyklon zerwał się nocą z dn. 24 na 25 maja nad okolicą Mitchell Conntv, Teksas.

Wściekły huragan dął z szybkością trzystu metrów na sekundę. Ponieważ trąba powietrzna pozrywała wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne, więc stąd brak dokładniejszych wiadomości o zniszczeniu jakie poczyniła.

Z New-Jorku wysłano specjalną ekspedycję ratowniczą, która z trudem tylko dotarła do miejsca katastrofy i przez umyślnych gońców na motocyklach przesłała garść szczegółów obrazujących w zarysie straszliwe zniszczenie jakiego dokonał cyklon.

Z raportów ratowników okazuje się, że cyklon zburzył kilkanaście wysokich domów w Miachell i okolicy.

Domy te waląc się wzniecily cały szereg pożarów którym znowu sprzyjał szalony wiatr i panująca w tej stolicy długa i upalna susza.

Wśród żywiołowego ryku trąby powietrznej pod huk walących się domów i kominów fabrycznych w morzu płomieni — rozgrywały się wstrząsające wprost sceny.

Ludzie, zbudzeni ze snu, zaskoczeni straszliwym wypadkiem — rzucali się z pieter domów, po to, by zginąć potem pod ich gruzami. Do chwili, gdy o straszliwej tej katastrofie doniósł, „Daily Expres", naliczono z górą 150 trupów. Liczby lżej i ciężej rannych nie dało się dotąd ustalić. Wśród trupów i rannych jest jest dużo dzieci.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, czerpana na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostręski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rosza prześladuje jakaś czajka, dybiąc na dokumenty przez niego wiezione. Ostręskiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genjalny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl. Tajemnicze postacie zjawiają się na scenie powieści, między nimi posłaniec, który szuka w Alejach Ujazdowskich adresu nieznanej osoby.

Malutka jego postać z trudem dźwigała głowę rozmiarów bardzo okazałych, łysą jak bilardowa kula. Głowa ta, jakby błądząc nad niepewną podstawą, swoją, przekrzywiała się to na lewo to na prawo, a zawsze bardzo melancholijnie. Temu przekrzywianiu towarzyszyło trwożliwe spojrzenie małych czerwonych oczek i charakterystyczne pociąganie nosem.

Z takim typem Oryl nie myślał bawić się w ceremonje.

Odrazu przedstawił się jako detektyw, czem spłoszył pana Pawła.

Biedny krawiec rozpłaszczył się ze strachu.

Z wąskich, nędznym zarostem okolonych ust jego wybiegło zdławione przerażeniem pytanie...

— Czem mogę służyć?

— Czy nie robił pan albo nie naprawiał, ubrania mężczyźnie, odznaczającemu się niezwykłym wzrostem. Brunetowi o silnym zaroście...

Krawiec jeszcze bardziej się przestraszył.

— Och, mnie się ten pan od pierwszego wejrzenia nie podobał...

I zaczął opowiadać jak przed kilku tygodniami przyszedł do niego pewien pan olbrzymiego wzrostu i kazał sobie zrobić ubranie.

Ale pan ten nie był brunetem. Miał dziwną mieszaninę czarnych i rudawych włosów. A spojrzenie bardzo złe... Aż dreszcz przechodził gdy się popatrzył na człowieka. Coś przeszywającego było w tym wzroku.

Nietylko jednak zadziwił pana Pawła jego wzrost olbrzymi. Długość samego tułowia dochodziła do dwu metrów, bez głowy. Ale najstraszniejsze były u tego człowieka ręce.

Sięgały mu prawie za kolana. A łapy jakie ogromne, a ten kark.. a ramiona, że nieprzyjemnie było dotykać — wstrząsnął się pan Paweł.

— A jakie nazwisko podał panu?

— Zaraz, zaraz — śpieszył się usłużny krawiec, wertując księgę — Jest... Maurycy Trauberg...

— Czy nie dał swego adresu?

— Nie... To jest właściwie tak, ale dopiero gdy już było do ostatniej przymiarki. Zostawił na kartce. Chłopak odnosił...

— A pan nie zapamiętał adresu?

— Jakoś byłem czem innem zajęty.

— A chłopak, który odnosił nie pamięta?

— O pewnie, ale go już niema.

— Jakto niema?

— Odprawiłem go, bo był nieposłuszny.

— A nie wie pan gdzie ten chłopak mieszka?

— Nie wiem. Rodzice jego przenieśli się do Radomia i zabrali go z sobą...

Mniej doświadczony detektyw niż Oryl wściekałby się, że ślad mu tak wymyka się z ręki. Oryl jednak nauczył się być w życiu cierpliwym. Pytał tedy spokojnie dalej:

— Nie przypomina pan sobie nawet ulicy, na którą ten olbrzym kazał sobie odnieść ubranie...

— Ulicy? ależ owszem. Aleje Ujazdowskie, tylko nie pamiętam, który numer.

Oryl zadowolił się tą wskazówką, choć nie wystarczającą, podziękował krawcowi za informacje i wyszedł. . . . . .

W pół godziny później do domu, w którym niedawno jeszcze mieszkała Antonina Kaliska wchodził jakiś woźny. Stanawszy przed tablicą lokatorów i nieznalazłszy widocznie tego kogo szukał udał się do mieszkania stróża.

— Przepraszam—rzekł uchyliwszy drzwi— czy w tej kamienicy mieszka Antonina Kaliska? bo tu mam wezwanie sądowe na ten adres i na tablicy lokatorów nie ma takiej osoby.

— Kaliska, a juści, mieszkała ty jeszcze trzy dni nazad — odrzekł pięknym polskim językiem stróż — ale się już wyprowadziła.

— A gdzie? nie wie pan?

— Mówiła jej stara służąca, że do Ameryki wyjechała. Nawet mebli ze sobą nie wzięła. Wszystko sprzedała razem z mieszkaniem jakiemuś czechowi.

Wstyd słuchać — zauważył zgryźliwie woźny — biedne polaki nie mają gdzie mieszkać a taka sprzedaje mieszkanie jakiemuś precliczkowi...

— Tak, tak — potakiwał stróż.

— A niejaki Trauberg tu nie mieszka — pytał dalej woźny, wyciągając drugi papier.

— Trauber — powtórzył źle stróż — o takim nie słyszałem.

— Może gdzie za sublokatora?

— Ili, tu nijakich sublokatorów niema.

— A u tej Kaliskiej też nie?

— U Kaliskiej bywało przychodzili różni, ale mieszkać to nie mieszkał żaden, chyba przez mojej wiedzy — zaśmiał się szczerbata geba.

O. C. N.

Krwawa rozprawa nożowa.

Na ul. Warszawskiej rozegrała się onegdaj krwawa tragedja. Mieszkańcy tutejsi: S. Kasprzak i A. Laskowski wszczęli spór, obrzucając siebie wzajemnie obelgami, a potem jęli okładać siebie pięściami.

Nieoczekiwanie Kasprzak wydobył ruchem błyskawicznym nóż i uderzył nim Laskowskiego w pierś.

Policja niezwłocznie interwenjowała i zatrzymała nożownika. Rana Laskowskiego nie jest na szczęście niebezpieczna.

Drobiazgi białostockie.

Zmiany personalne w P. P. Komisarjat Pol. Państw. w Białymstoku objął, po przeniesieniu p. Jasińskiego do Grodna, tamtejszy komisarz p. Pekart.

Komisarz II komisarjatu p. Okoński przeniesiony został do Białowieży, ustępując miejsca p. Willamowiczowi z Grodna.

Opuszcza również swoje stanowisko Komisarz V Komisarjatu (kolejowego), p. Borowski. Następcą jdgo będzie p. Huk z Grodna.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 70-letni p. A. L. Melamdowicz, który na ul. Fabrycznej potknął się o jedną z przeszkód, jakiemi najeżone są nasze bruki i runął na ziemię, łamiąc prawą nogę. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala.

Zjazd lokatorów. Z ramienia miejscowego związku lokatorów na ogólny zjazd takichże związków w Warszawie wydelegowani zostali z Białegostoku p.p. Szwif, Gutkowski i Frejdkes.

Zjazd strzelecki. W dniu 10 czerwca r.b. o godz. 10 rano odbędzie się zjazd delegatów Obwodu Białostockiego w lokalu Komendy przy ulicy Wojskowej (szpital rejonowy Nr. 1 barak 8) w celu wybrania zarządu Obwodu.

10 czerwca r. b. odbędzie się również sprzedaż znaczka na cele kulturalno — oświatowe Związku Strzeleckiego.

Wagon bezpośredniej komunikacji Warszawa—Grajewo w powrotnej drodze z Grajewa do Warszawy wracać będzie od Białegostoku poc. Nr. 722 zamiast 732.

W **starostwie** odbyło się onegdaj posiedzenie z udziałem przedstawicieli Magistratu i P.K.U. Rozważono szereg spraw, związanych z poborem rocznika 1902 i opracowano plan działania komisji przeglądowych.

Zjazd kupców. W dniu 10 bm. prezes Biał. Okr. Związku Kupców, p. Lichtensztejn uda się do Łucka na zjazd wszystkich kup. związków żydowskich.

Sport. Mimo deszczu odbył się onegdaj match rewanż pomiędzy drużynami B. O. S. O. i „Makabi" z Warszawy z wynikiem 5:0 na korzyść „Makabi" Publiczności na placu sporo.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dewóz: 3 wg. mąki, 3 wg. drzewa, 4 wg. szmat.

Wywóz: 2 wg. sukna, 1 wg. śledzi, 2 wg. żelaza.

Pośrednikiem giełdowym na mocy ost. rozporządzenia Min. Skarbu może być tylko obyw. polski w wieku 30—70 lat, zajmujący przez czas dłuższy samodzielne stanowisko w handlu, bankowości, lub przemyśle i taki który niezależnie od złoży egzamin przed komisją rzeczoznawców.

Mąka amerykańska podrożała do 80.000 mk. za pud (tydzień temu kosztował mniej niż 70.000 mk.). Natomiast potaniała mąka żytnia krajowa o 1000 mk. na pudzie.

Kronika policyjna

Białostocka.

Od 15 maja do 1 czerwca br. zatrzymano w Biurze Meldunkowem 6 osób z powodu „nieformalności paszportowych"

Dwie osoby zatrzymano za usiłowanie nielegalnego przejścia granicy.

Wypadek. Józefa Klimowa zameldowała policji, iż woźnica Wincenty Korlend najechał z wozem na jej 9-letniego synka Tadeusza i poranił go.

Zatargi mieszkaniowe. Właściciel nieruchomości, Żuchowicz, rozgoryczony tem iż lokator nie płaci mu komornego obciął prąd elektryczny. Na skargę lokatora policja sporządziła o tem zajściu protokuł.

Z życia robotniczego.

Strejk piekarzy trwa, a wszelkie pertraktacje są zerwane.

Robotnicy—krawcy uzyskali podwyżkę w wysokości 30 proc. i przystąpili do pracy.

Strejk pracown. szewckich trwa. Rokowania zerwane.

DRZEWO SOSNOWE

odziemkowe deski grnb. 35 lub 36 m/m, **poszukuję w wagonowych dostawach.** Uprasza się o spieszne oferty z podaniem ceny, kiedy tarte, jakiej klasy, termin dostawy i gdzie jest do obejrzenia.

„MATRA"

POZNAŃ, ul. DĄBROWSKIEGO Nr. 142.

Fabryka materacy sprężynowych, Łóżek metalowych i wyrobów drzewnych. 734

Nowy rozkład jazdy.

Odchodzą z Białegostoku do Warszawy:

Poc. pospieszny	Nr. 702	o g.	4.13	przych. do	Warszawy Gł.	o godz.	8.10
„ „	Nr. 704	„	6.50	„	„	„	10.40
„ osobowy	Nr. 712	„	8.57	„	„ Wil	„	14.03
„ „	Nr. 714	„	16.36	„	„	„	21.00
„ „	Nr. 722	„	5.25	„	„	„	9.50
„ „	Nr. 732	„	7.20	„	„	„	12.25
„ „	Nr. 716	„	1.20	„	„	„	6.40

Odchodzą do Grajewa

„ „	Nr. 12	o godz.	4.20	przychodzi do Grajewa	o godz.	7.00
„ „	Nr. 14	„	19.50	„	„	„	22.35

Odchodzą do Baranowicz przez Wołkowysk

„ „	Nr. 721	o g.	3.20	przychodzi do Baranowicz	o g.	10.40
„ „	Nr. 111	„	11.30	„	„	„	19.20

Odchodzą z Białegostoku do Suwałk przez Grodno.

„ „	Nr. 731	o godz.	2.03	przychodzi do Suwałk	o godz.	8.50

Od Suwałk do Raczek

„ „	Nr. 1111	godz.	9.20	przychodzi do Raczek	o godz.	10.06
„ „	Nr. 1115	„	17.50	„ „	„	18.36

Od Suwałk do Trakiszek

„ „	Nr. 1112	godz.	11.20	przychodzi do Trakiszek	o godz.	12.40
„ „	Nr. 1116	„	20.00	„ „	„	21.21

Odchodzą z Białegostoku do Brześcia przez Czeremchę

„ „	Nr. 13	o godz.	10.15	przychodzi do Brześcia	o godz.	14.55
„ „	Nr. 11	„	4.15	„	„	„	8.10

Odchodzą z Białegostoku do Wilna przez Grodno

„ pospieszny	Nr. 701	o godz.	3.14	przychodzi do Wilna	o godz.	9.00
„ „	Nr. 703	„	23.43	„	„	„	6.05
Poc. osobowy	Nr. 711	o godz.	6.03	przychodzi do Wilna	o godz.	13.50
„ „	Nr. 713	„	13.08	„	„	„	20.10

Odchodzą z Grodna do Suwałk

„ „	Nr. 731	o godz.	5.15	przychodzi do Suwałk	o godz.	8.50
„ „	Nr. 255	„	16.00	„	„	„	19.50

Odchodzą z Grodna do Mostów

„ „	Nr. 253	o godz.	14.10	przychodzi do Mostów	o godz.	16.13

Odchodzą z Bielska do Białowieży

„ „	Nr. 611	o godz.	5.50	przychodzi do Białowieży	„	7.30

Odchodzą z Białegostoku do Sniadowa

„ mieszany	Nr. 1752	o godz.	19.20	przychodzi do Sniadowa	„	22.50

Przychodzą z Warszawy do Białegostoku

Poc. posp.	Nr. 701	odch z	Warszawy	Gł.	23.20	do Białegostoku	o g.	3.04
„ „	Nr. 703	„	„	„	19.45	„	„	23.33
„ osob.	Nr. 712	„	„	Wil.	0.20	„	„	5.33
„ „	Nr. 713	„	„	„	8.30	„	„	12.53
„ „	Nr. 721	„	„	„	22.20	„	„	2.30
„ „	Nr. 731	„	„	„	21.05	„	„	1.48
„ „	Nr. 715	„	„	„	14.30	„	„	19.33

Przychodzą z Grajewa do Białegostoku

„ „	Nr. 11	„	Grajewa	23.45	do	„	„	2.55
„ „	Nr. 13	„	„	7.05	„	„	„	9.45

Przychodzą z Baranowicz do Białegostoku

„ „	Nr. 722	„	Baranowicz	20.30	„	„	„	4.45
„ „	Nr. 112	„	„	11.25	„	„	„	19.00

Przychodzą z Suwałk do Białegostoku

„ „	Nr. 732	„	Suwałk	23.30	„	„	„	6.00

Przychodzą z Brześcia przez Czeremchę do Białegostoku

„ „	Nr. 12	„	Brześcia	22.55	„	„	„	3.00
„ „	Nr. 14	„	„	15.05	„	„	„	19.15

Przychodzą z Wilna przez Grodno do Białegostoku

Poc. pospieszny	Nr. 702	odch. z	Wilna	22.17	przych.	do Białegostoku		4.03
„ „	Nr. 704	„	„	0.15	„	„	„	6.40
„ osobowy	Nr. 712	„	„	0.50	„	„	„	8.42
„ „	Nr. 714	„	„	9.15	„	„	„	16.21

Przychodzę z Suwałk do Grodna

„ „	Nr. 256	„	Suwałk	9.45	„	do Grodna	13.30
„ „	Nr. 732	„	„	23.30	„	„ „	3.10

Przychodzą z Raczek do Suwałk

„ „	Nr. 1112	„	Raczek	10.20	„	„ Suwałk	11.06
„ „	Nr. 1116	„	„	18.53	„	„ „	19.40

Przychodzą z Trakiszek do Suwałk

„ „	Nr. 1113	„	Trakiszek	12.56	„	„ Suwałk	14.18
„ „	Nr. 1117	„	„	21.37	„	„ „	22.58

Przychodzą z Mostów do Grodna

„ „	Nr. 254	„	Mostów	13.12	„	„ Grodno	15.20

Przychodzą z Białowieży do Bielska

„	Nr. 612	„	Białowieży	23.40	„	„ Bielska	1.20

Przychodzą ze Sniadowa do Białegostoku

„ mieszany	Nr. 1751	„	Sniadowa	8.00	„	„ Białegostokul	11.15

Od 1 czerwca r. b. w powyżej wymienionych pociągach kursują następujące grupy wagonów bezpośredniej komunikacji:

Grajewo Zdołbunowo przez Białystok, Czeremchę, Brześć, Kowel w poc. Nr. 11/12 Grajewo — Łuck przez Białystok, Czeremchę, Brześć, Kowel, Kiwercy wagon w poc. Nr. 11/12; Wilno — Lwów przez Białystok Czeremchę Brześć, Kowel w poc. Nr. 701/702 między Wilnem a Białymstokiem i w poc. Nr. 11/12 między Białymstokiem a Brześciem.

Warszawa Wileńska — Grajewo przez Łapy Białystok w poc. Nr. 721/727 między Warszawą a Białymstokiem i w poc. Nr. 11/12 między Białymstokiem a Grajewo.

Wilno — Suwałki przez Grodno w poc. Nr. 713/714 między Wilnem, a Grodnem i w poc. Nr. 255/256 między Grodnem a Suwałkami.

Warszawa Wileńska — Suwałki przez Grodno w poc. Nr. 713/714 między Warszawą a Grodnem i w poc. Nr. 255/256 między Grodnem a Suwałkami.

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nie obejrzysz u **Br. Perłowskiego** Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz **NA RATY.** 710

Najuporczywszy **ból głowy i migrenę** usuwają proszki z kogutkiem **„Migreno Nerwosin"** sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 175

NADESŁANE.

Kaczorowski w Białymstoku.

W nadchodzący czwartek, d. 7 czerwca rozpoczyna występy nasz ulubieniec Antek Kaczorowski ze swoją doborową trupą. Na program złożą się ostatnie nowości warszawskie z teatrów „Oui Pro Oui" i „Stańczyka". Podczas jednego wieczoru ujrzymy bogaty program. A więc: sketch farsowy w 1 akcie Konrada Toma „Ten Trzeci" farsa w 1 akcie W. Jusa „Porucznik w opałach", kabaret artystyczny oraz Parodję „Bajadery". W tym wesołym wieczorze zatytułowanym „To co najśmieszniejsze ujrzymy oprócz A. Kaczorowskiego jego małżonkę p. Janinę Kaczorowską wybitną artystkę teatru miejskiego w Katowicach, Bronisławę Krajewską ulubioną śpiewaczkę estradową, Hannę Rajkowską, T. Rajkowskiego i W. Szpakowskiego świetnych artystów operetki Krakowskiej.

Przypuszczamy iż cały Białystok pospieszy tłumnie ażeby godnie przyjąć swego ulubieńca któremu mamy do zawdzięczenia tyle wesoło spędzonych wieczorów podczas pobytu operetki Pilarskiego. Spieszmy się z wykupieniem biletów bo może ich jak zabraknąć jak na „Bajaderę". Bliższe szczegóły doniosą afisze. A więc do zobaczenia w teatrze „Palace" 7-go w czwartek.

WAPNO

Sulejowskie znane z wielkiej wydajności zaprawy murarskiej i nieporównanej siły wiązania do celów budowlanych, rolniczych i chemicznych **dostarczają** W ŁADUNKACH WAGONOWYCH

ZAKŁADY WAPIENNE

T-wa Bolesław Woźnicki i Leon Chamiec 736

w SULEJOWIE, województwo Łódzkie.

Adres dla depesz: Woźnicki, Sulejów. Telefon—Sulejów 2.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iłuzjewskiego szpitala wenerycznego. **Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe** (695-914) od 10-12 i od 3-6 ppołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe

przeniósł gabinet ul. Sienkiewicza 14 Przyjmuje od 9—10-tej r. i 4—6 w. Święta od 11-ej do 1 po południu.

Leczenie promieniami **„Sztucznego Słońca"** z najnowszego aparatu „SOLLUX" stosowane jest w gabinecie **D-ra GAWZE** spec. chorób uszu, gardła i nosa, Sienkiewicza 12, o godz. 10-1 i 4-7.

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.

przyjmuje od godz. 10-1 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Ofiara.

Na biednego Franciszka Szczepańskiego od Ks. Proboszcza Józefa Wołejko 20.000 marek, od Wojciuluwny 5.000 mk., od Popielówny 5.000 mk. i od M. Bartoszewiczówny 20.000 mk.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport polski, na imię Marcina Abramowicza zam. w majątku Jesenowce pow. Białostockiego gm. Kalinowskiej. 599

Zgubiono dowód osobisty za Nr. 2324 wyd. przez star. Bielskie, na imię Chaima Kestma, zam. w Brańsku pow. Bielskiego. 738

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Wys.-Mazowieckie na imię Szajny Brustyny, zam. w m. Łapach przy ul. Głównej. 721

Zgubiono paszport wydany przez Pol. P. w Białymstoku na imię Anastazji Kasperowiczówny, zamiesz. przy ul. Mazowieckiej 29.

Poszukuję pracy biurowej były student W. Jastrzębski. Starosielce, Niewodnicka Nr. 9. 732

Polka katoliczka znająca dobrze angielski, francuski, pisząca na maszynie, świadectwa biurowe zagraniczne i krajowe, poszukuje posady korespondentki, tłumaczki, oferty do red. „Dziennika Białost." dla tłumaczki. 737

Tłuszcz jadalny najłatwiej strawny

KUNEROL

poleca się **cierpiącym na żołądek**

Przedstawiciel: **Sp. Akc. Lambert & Krzysiak Warszawa, Niecała 8.**

KINO-TEATR

„APOLLO"

ulica Sienkiewicza Nr. 22.

DZIŚ

Początek o g. 7, 8.45 i 10.15

KASA od GODZ. 6.30 W.

2-ga ostatnia Serja i streszczen. pierwszej

Z niecierpliwością oczekiwana, głośnego obrazu

HRABINA PARYŻA p.t. APASZ

wielki sensacyjno-społeczny — dramat w 6-ciu aktach —

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Mia MAY JANNINGS GAJDAROW GLESSNER.

„Modern"

Dziś premjera!

Kasa czynna od godz. 5.30 ppołud.

Ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.

Arcydzieło film.—wytwór. „Maurice de Marsan film" w New-Jorku

DELIRJUM

Dramat obyczajowy w 6 aktach

w rolach głównych: Chluby Paryża

COLINE JAMES HENRI LAUNES

Stworzony na podstawie wiekopomnego dzieła **Emila Zoli**

Wydawca i Redaktor **Józef Ujejski.**

Druk Polsk. Zakł. Graficzne, J. Strowski i S-ka, Białystok Warszawska 83.